

Oceny i omówienia

ZACHODNIONIEMIECKA SYNTEZA NAJNOWSZYCH DZIEJÓW POLSKI

(w związku z pracą H. Roosa, *Geschichte der polnischen Nation 1918-1978*)

Hans Roos należy do grona historyków RFN związanych ze Wspólnotą Pracy Badań Europy Wschodniej (*Arbeitsgemeinschaft für Osteuropaforschung*) w Tybindze. Doktoryzował się w 1954 r., a habilitację uzyskał w 1961 r. Przez wiele lat był profesorem uniwersytetu w Getyndze (1962-1967), a następnie w Bochum (1967-1977). Jest autorem wielu prac z zakresu historii Polski i stosunków polsko-niemieckich¹. W 1961 r. opublikował *Historię narodu polskiego*. W 1964 r. ukazało się drugie wydanie tej pracy, a w dwa lata później została ona wydana w języku angielskim w poszerzonej wersji. Następnie ukazała się ona w USA i w Hiszpanii. W 1979 r. w RFN ukazało się trzecie, poszerzone wydanie książki. Wydanie pierwsze wyszło w małym, kieszonkowym formacie. Obecne wydanie ma format znormalizowany.

Autor podkreśla na wstępie, iż pierwsza wersja pracy z 1961 r. jest — jego zdaniem — tak doskonała, że nie musiał wprowadzać do wydania trzeciego żadnych zmian, ani poprawek. Do tekstu pierwotnego dodał tylko dwa podrozdziały informujące o dalszym rozwoju Polski w okresie rządów W. Gomułki (era Gomułki) i E. Gierka. Informacja ta nie jest jednakże ścisła. Tytuł wydania pierwszego zapowiadał historię narodu polskiego w latach 1916-1960, podczas gdy tytuł wydania trzeciego zapowiada to samo w latach 1918-1978. Jest to bardzo ważna zmiana. Niestety szkoda, że tylko w tytule. Poza zmianą tytułu książka zawiera rzeczywiście dosłowne powtórzenie tego, co opublikowano w 1961 r. do strony 256. W miejsce parostronicowego zakończenia (ss. 256-260) wprowadzono wspomniane wyżej dwa nowe rozdziały (ss. 256-336). Usunięto bibliografię (ss. 261-263 wydanie I), wstawiono natomiast brakujący w wyd. I indeks osobowy (ss. 337-351, wyd. III). W ten sposób objętość książki wzrosła z 263 do 351 stron. Książkę można też było zareklamować jako wydawnictwo przygotowane na 60 rocznicę odbudowy niepodległego państwa polskiego.

W obecnym ujęciu książka prezentuje się bardzo niejednolicie. Mimo że napisana przez jednego autora, robi wrażenie opracowania napisanego przez dwie różne osoby. H. Roos jest niewątpliwie dobrym znawcą historii Polski. Wiele fragmentów jego pracy świadczy też o tym, że czuje on pewien sentyment do narodu polskiego i jego dziejów. Generalnie biorąc pierwsze wydanie swej pracy pisał on jednak z pozycji zdecydowanie antykomunistycznych i antypolskich w tych fragmentach, gdzie interesy polskie kolidowały z interesami niemieckimi. Wydanie to zawierało też sporo błędów i omyłek faktograficznych. Zwracali na to uwagę polscy recenzenci I wydania pracy Roosa². W okresie osiemnastu lat,

¹ Zob. H. Roos, *Polen und Europa. Studien zur polnischen Aussenpolitik 1931-1939*, Tübingen 1957; tenże, *Die „Präventivkriegspläne“ Piłsudskis von 1933*. „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” z. 4/1955, ss. 344-363; współautor pracy zbiorowej o Polsce pt. *Polen* (1959) i szeregu innych prac.

² Zob. recenzje: A. Czubiński w „Rocznikach Historycznych” nr XXIX/1963, ss. 302-306 i J. Prędko w „Przeglądzie Zachodnim” nr 1/1964, ss. 166-171.

które upłynęły pomiędzy I i III wydaniem pracy powstała nowa obszerna literatura przedmiotu. Wiele nieznanych faktów lub kontrowersyjnych problemów zostało ustalonych, wyjaśnionych itp. Mimo to autor zdecydował się nie dokonywać w swym tekście żadnych zmian. Wydaje się to co najmniej dziwne.

Natomiast fragmenty dopisane do ostatniego wydania pisane są z pozycji nie tyle antypolskich, co antyradzieckich. Autor wykazuje uznanie dla osiągnięć PRL, zrozumienie trudnej sytuacji Polski; próbuje tłumaczyć trudności ekonomiczne i polityczne; gdzie może, tam tłumaczenie to sprowadza do lansowanej na Zachodzie tezy o rzekomej zależności Polski od ZSRR, jej skrepowaniu, niemożności swobodnego działania itp.

Przechodząc do bardziej szczegółowych spraw na pierwszy plan należy wysunąć problem przyczyn, które złożyły się na odbudowę państwa polskiego. Stara historiografia niemiecka wysuwała tezę głoszącą, że państwo to zostało odbudowane na skutek aktu cesarzy Niemiec i Austro-Węgier z 5 listopada 1916 r. Roos przyjął ten punkt widzenia dając temu wyraz w tytule I wydania swej pracy. Jest to stanowisko nie do przyjęcia dla strony polskiej. Pisano na ten temat dość dużo. Jak wiadomo dokument ten zapowiadał utworzenie Królestwa Polskiego z łaski obu monarchów, nie precyzował jednak kiedy i gdzie. Nie ustalono granic, dynastii ani rządu; chodziło tylko o pozyskanie ochotników polskich do armii niemieckiej. Ludność polska w większości zbojkotowała tę akcję. Historiografia polska nie przywiązuje większej wagi do aktu z 5 listopada 1916 r. Przyjmuje ona, że państwo polskie odbudowało się dopiero w chwili klęski państw centralnych, tj. w listopadzie 1918 r.³ Wobec tego w wydaniu III autor recenzowanej pracy uczynił miły gest i w tytule zamienił datę wyjściową pracy z 1916 na 1918. Cóż z tego, kiedy w ślad za zmianą tytułu nie nastąpiły zmiany tekstu. Cały rozdział I pracy skonstruowany jest pod tezę uzasadniającą znaczenie aktu cesarzy Austro-Węgier i Niemiec z 1916 r. dla odbudowy państwowości polskiej. O roli i znaczeniu tego dokumentu autor pisze szczegółowo na stronach: 36, 48, 51. Dowodzi on, że sam patriotyzm polski nie miał znaczenia i nie mógłby doprowadzić do odbudowy państwa, gdyby nie wspomniany wyżej akt i nie przewidująca polityka Piłsudskiego (s. 51). Autor zignorował działalność niepiłsudczykowski orientacji w społeczeństwie polskim, stanowisko państw zwycięskiej koalicji wojennej ententy, a szczególnie wpływ procesów rewolucyjnych lat 1917 - 1919⁴.

W ślad za tym całkowicie błędnie przedstawiono też genezę, przebieg i znaczenie Powstania Wielkopolskiego. Nieprawdą jest, jakoby rządy niemieckie w listopadzie 1918 r. pertraktowały z przywódcami ludności polskiej Wielkopolski w sprawie autonomii dla tego obszaru w ramach Prus (s. 56). Stanowisko takie w rządzie pruskim reprezentował tylko Helmut von Gerlach, ale szybko został on zdezawuowany i usunięty z rządu. Wbrew przypuszczeniom Roosa, powstanie wybuchło nie tylko „bez” inicjatywy, ale wyraźnie wbrew stanowisku Piłsudskiego. Walki zbrojne zakończono nie 7, lecz 17 lutego 1919 r. Autor zdaje się nie wiedzieć, że podpisane 7 lutego 1919 r. w Berlinie dwustronne porozumienie

³ *Dzieje Polski* pod red. J. Topolskiego. Warszawa 1975; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*. Warszawa 1963; H. Jabłoński, *Narodziny drugiej Rzeczypospolitej (1918 - 1919)*. Warszawa 1962; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1919 - 1928*. Warszawa 1978.

⁴ *Rewolucja Październikowa a Polska*. Rozprawy i studia pod red. T. Cieślaka i L. Grosfelda. Warszawa 1967; *Z badań nad wpływem i znaczeniem rewolucji rosyjskich 1917 roku dla ziem polskich*. Pod. red. H. Zielińskiego. Warszawa 1978.

polsko-niemieckie zostało jednostronnie zerwane przez rząd Prus, który żądał pełnej kapitulacji powstańców. Walki przerwano dopiero na skutek zdecydowanego stanowiska ententy, która zmusiła Niemcy do włączenia frontu wielkopolskiego do układu o zawieszeniu broni z 11 listopada 1918 r. przedłużonego 16 lutego 1919 r. (rozejm w Trewirze)⁵. Fakty te zostały przez Roosa zupełnie przemilczane.

Bardzo tendencyjnie ujęto skomplikowaną sprawę plebiscytu na Powiślu, Warmii i Mazurach (1920) oraz na Górnym Śląsku (1921). Nie do przyjęcia z polskiego punktu widzenia jest przede wszystkim zaakceptowanie danych pruskich spisów ludności, które świadomie zmierzały do obniżenia liczby ludności polskiej w Prusach; dzieliły tę ludność na Polaków, Kaszubów, Mazurów, Ślązaków itp. Jest na ten temat bardzo obszerna polemiczna literatura przedmiotu⁶. Autor zachowuje się tak, jakby nic na ten temat nie wiedział (ss. 57-59). Niekorzystny dla Polski wynik plebiscytu na Powiślu, Warmii i Mazurach Roos traktuje jako zdezawuowanie tendencyjnych rzekomo roszczeń endecji i potwierdzenie słuszności danych pruskich spisów ludności (s. 59). Jest to chwyt dość prymitywny. Jak dziś wiadomo na taki wynik plebiscytu złożyło się wiele przyczyn, a przede wszystkim sytuacja międzynarodowa Polski latem 1920 r.⁷ To samo odnosi się do plebiscytu na Górnym Śląsku i powstań śląskich. Według Roosa pierwsze powstanie zorganizowała Polska Organizacja Wojskowa (POW), podczas gdy faktycznie przerodziło się ono ze strajku robotniczego. Drugie powstanie latem 1920 r. miało być rzekomo przejawem protestu POW wobec podjętej przez Piłsudskiego próby pozostawienia tego regionu przy Rzeszy za cenę pozyskania pomocy niemieckiej przeciw Rosji Radzieckiej. Jak wiadomo, chodziło o usunięcie policji niemieckiej celem stworzenia lepszych warunków do przeprowadzenia plebiscytu. Sam plebiscyt autor ocenia pozytywnie (s. 91). Natomiast trzecie powstanie śląskie traktuje jako przejaw awanturnictwa Korfantego niezadowolonego rzekomo z wyników plebiscytu (s. 91). Dowodzi, że duży wkład w trzecie powstanie mieli ochotnicy z innych regionów Polski, bardzo pozytywnie ocenia działalność osławionych *Freikorpsów* i całą antypolską akcję gen. Hoefera (ss. 91-92). Jak wiadomo, rzeczy miały się zupełnie odwrotnie. Niemcy domagały się pozostawienia całego Górnego Śląska w ramach Rzeszy. Miały w tym względzie poparcie Anglii. Natomiast Korfanty uprzedzony poufnie przez Francuzów o możliwości przekreślenia wyników plebiscytu doprowadził do wybuchu trzeciego powstania celem pokrzyżowania tej intrygi⁸.

Powstańcy nie mieli zamiaru przenikać głębiej na tereny zamieszkałe w większości przez ludność niemiecką, lecz żądali podziału obszaru plebiscytowego według tzw. linii Korfantego. To Niemcy gromadzili ochotników z terenów nie objętych powstaniem, stosowali terror wobec ludności polskiej itp.⁹.

Stosunkowo dużo uwagi autor poświęcił problematyce wschodniej, a zwłaszcza sprawom narodowościowym Wileńszczyzny, Białorusi, Galicji Wschodniej. Szcze-

⁵ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza, charakter, znaczenie*. Poznań 1978.

⁶ Zob. J. Szaflarski, *Ruchy ludnościowe na pograniczu polsko-niemieckim w ciągu ostatniego wieku*. Gdańsk 1947.

⁷ Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w roku 1920*. Warszawa 1958.

⁸ J. Przewłocki, *Stosunek mocarstw zachodnioeuropejskich do problemów Górnego Śląska w latach 1918-1939*. Warszawa-Kraków 1978.

⁹ J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919-1920-1921*. Warszawa-Wrocław 1973; W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*. Wrocław 1972.

gólnie wysoko ocenia polityczne, organizacyjne i wojskowe talenty Piłsudskiego, podkreślając przy tym dalekowzroczność rządu niemieckiego decydującego się na uwolnienie z aresztu i desłanie Piłsudskiego w krytycznym momencie do Warszawy (s. 88). W ślad za lordem d'Abernon autor przesadnie eksponuje tezę o znaczeniu bitwy warszawskiej z 1920 r. Zdaniem Roosa, Piłsudski nie mógł zrealizować swych dalekosieżnych koncepcji; został on rzekomo zmuszony przez nacjonalistów polskich (endecja) do inkorporowania Górnego Śląska i Wilna, przzerwania wojny z ZSRR i podpisania traktatu w Rydze, ograniczenia praw ludności nie-polskiej (s. 97) itp.

W pracy występuje typowa dla burżuazyjnej historiografii niemieckiej tendencja zmierzająca do uczynienia z Piłsudskiego kondotiera niemieckiego. Należy to wyraźnie podkreślić, iż Piłsudski nie należał do szczególnych wielbicieli Niemiec. Pisał na ten temat dużo posei niemiecki w Warszawie Ulrich Rauscher w tajnych raportach do Berlina¹⁰. Hans Roos raporty te zapewne dobrze zna. Stanowisko Piłsudskiego wobec ziem polskich zaboru pruskiego w latach 1918-1921 wynikało stąd, iż doskonale zdawał on sobie sprawę ze słabości odradzającego się państwa polskiego i dużej siły „pokonanych”, ale „nie rozbitych” Niemiec. Sytuacja na Wschodzie w okresie tym była dość płynna i wydawała się dla realizacji federacyjnych planów Piłsudskiego bardziej korzystna. Okazało się, że Piłsudski omylił się w ocenie tej sytuacji¹¹. Autor nie podejmuje tego tematu. Odpowiedzialność za niepowodzenia w realizacji tych planów zrzuca natomiast na Hitlera, który w 1939 r. przekreślił rzekomo skutki zwycięstwa Piłsudskiego w 1920 r. wpuszczając Rosję do Polski. Wbrew stanowisku Roosa, pokoju z Rosją Radziecką w 1921 r. chciała nie tylko endecja, ale zdecydowana większość społeczeństwa polskiego¹².

Według Roosa, odbudowana Polska była państwem wielonarodowościowym, w którym władza znalazła się w ręku nacjonalistów polskich uciskających mniejszości narodowe (ss. 98, 102). Autor sam nie twierdzi, że państwo to z góry skazane było na rozpad; nie cytuje też znanych głośnych wypowiedzi polityków niemieckich na ten temat. Problem ten załatwia on cytując odpowiednio dobrane wypowiedzi Lenina, Trockiego, Cziczierina (np. s. 99). Autor twierdzi, że po 1918 r. Niemcy zostali z Polski częściowo przepędzeni (s. 59), a pozostała ludność niemiecka poddana została represjom i prześladowaniom. Na poparcie tezy o rzekomym nacjonalizmie polskim cytuje on wypowiedzi niektórych przedstawicieli endecji i krytykę, jakiej poddano w Polsce narzucony Polsce tzw. Traktat Mniejszościowy (s. 61).

Jak wiadomo, historiografia polska przedstawiła dostateczne dowody świadczące o tym, że przynajmniej gdy chodzi o mniejszość niemiecką nie była ona w Polsce prześladowana i nie działała się jej źle. Zdecydowana większość tych Niemców, którzy w latach 1919-1939 opuścili Polskę, uczyniła to dobrowolnie. Nie wydalono przymusowo nawet tych, którzy pozostając w Polsce wybrali obywatelstwo Rzeszy Niemieckiej (optanci). Ludność niemiecka w Polsce zachowała

¹⁰ A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 r. w ocenie przedstawicieli dyplomatycznych Rzeszy Niemieckiej*, „Przegląd Zachodni” nr 5/1967, ss. 88-98.

¹¹ J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921-1926*. Warszawa 1967; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1971.

¹² J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921-1923*. Warszawa 1971.

prawo własności i swobody polityczne¹³. Historycy niemieccy próbują też podkreślić, że rząd polski realizował swe cele antyniemieckie przy pomocy ustawy o reformie rolnej. Szczegółowe badania polskie wykazały, że realizacja ustawy o reformie rolnej nie godziła specjalnie w mniejszość niemiecką. Obszary przeznaczone do parcelacji dzielone były proporcjonalnie do wielkości własności ziemskiej. Polityka rządów polskich wobec mniejszości była bardzo niekonsekwentna¹⁴. Niechętny stosunek ludności polskiej do tzw. Traktatu Mniejszościowego (s. 61) wynikał nie z niechęci do zawartych w nim przepisów broniących mniejszości narodowych (przepisy takie znalazły się również w uchwalonej w 1921 r. dobrowolnie konstytucji polskiej), lecz z faktu, iż traktat ten narzucono tylko niektórym państwom. Nie narzucono go np. Niemcom. Gwarantował on ochronę prawną mniejszości niemieckiej w Polsce, ale nie gwarantował tej ochrony mniejszości polskiej w Niemczech. niesprawiedliwość ta wywoływała w Polsce oburzenie¹⁵. Autor zdaje się tego nie rozumieć. Nie jest też winą Polaków ani rządu polskiego, że mniejszości narodowe nie były odpowiednio reprezentowane w Sejmie Ustawodawczym i nie miały wpływu na uchwalenie konstytucji (s. 102). Nie doszłoby do tego, gdyby nie zbojkotowały one wyborów do tegoż Sejmu. Bojkotując wybory do Sejmu w 1919 r. stanęły one na stanowisku bojkotu odradzającego się państwa polskiego.

Podjmując problem kryzysu z przełomu lat 1925-1926 (ss. 110-111) autor pisze o jego przejawach. Pomiędzy natomiast jego przyczyny, wśród których niebagatelną rolę odgrywała narzucona Polsce przez Niemcy wojna celna i podjęta przez to państwo próba blokady finansowej Polski. Autor bardzo pozytywnie ocenia zamach stanu z 1926 r. Za W. Pobóg-Malinowskim wyraża jednak żal, że Piłsudski zdobył władzę za późno, gdy był już za stary i za bardzo schorowany (s. 115). Stoi on też na stanowisku, że Piłsudski rzeczywiście przygotowywał wojnę przewencyjną wobec Niemiec (s. 129). Jak wiadomo, nie ma na to żadnych dowodów źródłowych. Historiografia PRL tezy tej nie podtrzymuje¹⁶. Ma ona natomiast swoich zwolenników na emigracji.

Autor pozytywnie ocenia konstytucję z 1935 r. (s. 141), podczas gdy historycy PRL oceniają ją bardzo krytycznie. Trudno też zgodzić się z autorem na temat rzekomej polonizacji realizowanej przez rządy sanacyjne wobec mniejszości niemieckiej w Polsce (s. 136). Niezgodne z faktami jest też twierdzenie, jakoby w latach 1934-1938 mniejszości te nie miały oparcia w Rzeszy (s. 139). Autor zapomniiał też o układzie polsko-niemieckim z 1937 r. Niezgodna ze stanem faktycznym jest też podana przez Roosa na s. 146 liczba Niemców w Polsce. Było ich nie ponad 1 mln, lecz około 800 tys. Wbrew stanowisku autora (ss. 160, 168)

¹³ M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919-1939*. Łódź 1962; K. Grünberg, *Niemcy i ich organizacje polityczne w Polsce międzywojennej*. Warszawa 1970; T. Kowalak, *Prasa niemiecka w Polsce 1918-1939*. Warszawa 1971; tenże, *Spółdzielczość niemiecka na Pomorzu 1920-1938*. Warszawa 1965; tenże, *Zagraniczne kredyty dla Niemców w Polsce 1919-1939*. Warszawa 1972; S. Potocki, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918-1939*. Gdańsk 1969; R. Staniawicz, *Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w latach 1922-1933*. Katowice 1965; tenże, *Niemcy w Polsce a odbudowa państwa polskiego*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1968, ss. 90-138.

¹⁴ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*. Wrocław 1979.

¹⁵ W. Michowicz, *Walka dyplomacji polskiej przeciwko Traktatowi Mniejszościowemu w Lidze Narodów w 1934 r.* Łódź 1963.

¹⁶ T. Kuźmiński, *Wokół zagadnień wojny przewencyjnej w 1933 r.* w: *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914-1939*, t. III. Warszawa 1960; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*. Poznań 1965.

znajdowała się wśród nich zorganizowana V kolumna¹⁷. Zupełnie odmiennie — niż czyni to Roos — ocenia się też politykę rządu polskiego wobec mniejszości niemieckiej wiosną i latem 1939 r. Opozycja antysanacyjna w Polsce i historycy PRL krytykują rząd za zbyt pobłażliwy stosunek wobec ewidentnych przejawów działania V kolumny. MSZ wywierało silny nacisk na MSW i rząd w całości, aby nie ingerować w antypolską działalność Niemców w Polsce, ponieważ dyplomacja hitlerowska wykorzystywała te fakty na forum międzynarodowym przeciw Polsce oskarżając ją o stosowanie represji wobec mniejszości niemieckiej. Jak dziś już dobrze wiadomo, organizacje hitlerowskie same dokonywały aktów terroru wobec swych współziomków w Polsce po to, by dostarczyć propagandzie Goebbelsa odpowiednich argumentów. Część Niemców na polecenie z zewnątrz opuściła Polskę i udała się do Rzeszy. Z jednej strony chodziło o uchylenie się od poboru do wojska polskiego, a z drugiej o uzupełnienie przeszkolenia dywersyjnego w Rzeszy¹⁸. Jednocześnie „uchodźcy” składali obszerne zeznania szkalując naród polski i państwo polskie. Była to akcja perfidnie pomyślana i szeroko stosowana. Część historyków zachodniemieckich przyjęła bezkrytycznie te informacje. Roos, podobnie jak inni historycy RFN, przyjmuje również tezy propagandowe Goebbelsa głoszące, jakoby rząd polski stosował ostre represje wobec Niemców w Polsce już wiosną i latem 1939 r. powodując masowe ucieczki Niemców do Rzeszy (s. 166).

Podobnie przedstawia się problem oceny losów tej mniejszości we wrześniu 1939 r. Polska stała się ofiarą agresji niemieckiej. Ziemie polskie zostały zbombardowane, ludność przepędzona ze swych siedzib, armia niemiecka już w pierwszych dniach agresji dokonała bestialskich mordów na ludności cywilnej, zaktywizowała swą działalność V kolumna działająca wśród ludności niemieckiej w Polsce. W tych warunkach władze polskie internowały część ludności pochodzenia niemieckiego i deportowały ją na wschód. W niektórych miejscowościach na Pomorzu, na Górnym Śląsku i w Wielkopolsce doszło do bezpośrednich starć ludności polskiej z dywersantami z V kolumny. Największego rozgłosu nabrały wydarzenia w Bydgoszczy z 3 września 1939 r. W czasie odwrotu Armii Pomorze w mieście doszło do strzelaniny, w czasie której zginęło wiele osób spośród cywilnej ludności polskiej i niemieckiej. Władze hitlerowskie ogłosiły, że to Polacy dokonali „masakry” bezbronnej ludności niemieckiej tworząc mity tzw. krwawej niedzieli (*Bromberger Blutsonntag*). W wydanej oficjalnie w 1940 r. Księdze Goebbels ogłosił, że we wrześniu 1939 r. Polacy rzekomo wymordowali 58 tys. przedstawicieli mniejszości niemieckiej¹⁹. Teza ta miała propagandowy charakter. Miała być pretekstem do zemsty; pobudzić ludność niemiecką do rozprawienia się z Polakami. Część historyków niemieckich dała się tym twierdzeniom zasugerować. Ponieważ podana przez Goebbelsa liczba 58 tys. od początku była mało wiarygodną, poszczególni historycy redukowali ją według własnego uznania. Hans

¹⁷ M. Cygański, *Hitlerowska V Kolumna w województwach śląskim i krakowskim w 1939 r.* Opole 1972; *Irredenta niemiecka w Europie Środkowej i Południowo-wschodniej przed II wojną światową*. Praca zbiorowa pod red. H. Batowskiego. Katowice—Kraków 1971; S. Osiński, *V Kolumna na Pomorzu Gdańskim*. Warszawa 1965; R. Staniewicz, *Mniejszość niemiecka — V Kolumna Hitlera*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1958.

¹⁸ E. Guz, *Jak Goebbels przygotowywał wrzesień*. Warszawa 1969; E. Osmańczyk, *Dowody prowokacji. Nieznane archiwum Himmlera*. Warszawa 1951; *September 1939*. Berlin 1959; A. Szefer, *Nieznane dokumenty o działalności tzw. Freikorpsu w rejonie bielskim w przededniu drugiej wojny światowej (maj-wrzesień 1939)*. „Zaranie Śląskie” nr 2/1965; A. Szefer, *Śląski wrzesień 1939*. Katowice 1970.

¹⁹ *Dokumente polnischer Grausamkeit*. Berlin 1940.

Roos pisze, że we wrześniu 1939 r. mniejszość niemiecka zachowała się lojalnie wobec państwa polskiego (teza o V kolumnie — pisze on — da się tylko częściowo uzasadnić), wielu Niemców spełniło swój obowiązek wojskowy i poległo w mundurach polskich, a Polacy odplacili się im mordując we wrześniu 1939 r. około 7 tys. osób (s. 168). Autor nie znajduje słów na przedstawienie zbrodni *Wehrmachtu*. Rozpisuje się natomiast szeroko o rzekomych zbrodniach polskich. Szczególnie drastycznie ocenia on tzw. „krwawe mordy” w Bydgoszczy (s. 170).

Historycy polscy po wojnie przeprowadzili szczegółowe badanie tych spraw i dowiedli, że we wrześniu 1939 r. na ziemiach polskich zginęło około 2 tys. osób spośród mniejszości niemieckiej zaangażowanej w działalność V kolumny²⁰. Część z nich zginęła w czasie walk wykonując powierzone im zadania dywersyjne, część zginęła od kul i bomb niemieckich, a część została rozstrzelana na mocy wyroków polskich sądów wojennych. Jeśli podana przez Roosa liczba 7 tys. „wymordowanych” już w 1961 r. budziła zdziwienie i zasadniczy sprzeciw strony polskiej, to powtarzanie jej w 1979 r. budzić może tylko „uznanie” dla stałości poglądów autora, którego uprzedzeń nie są w stanie obalić żadne dowody źródłowe. Tylko co to ma wspólnego z historią?

Już w 1959 r. ukazała się cytowana wyżej rozprawa Pospieszalskiego. Na żądanie strony zachodnionieemieckiej dokumentacja ta została przesłana do RFN, gdzie w oparciu o nią powstała nowa praca Petera Auricha pt.: *Polsko-niemiecki wrzesień 1939*. Jest ona w całości poświęcona sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce we wrześniu 1939 r. Autor ten stwierdza, że bezpośrednie straty tej grupy we wrześniu wynoszą 3841 osób²¹. Zatem twierdzenia H. Roosa pozostają w sprzeczności nie tylko z ustaleniami historiografii polskiej, ale i zachodnionieemieckiej.

Nie do przyjęcia jest sformułowana przez H. Roosa teza, jakoby 17 września 1939 r. nastąpił faktyczny upadek państwa polskiego (s. 169). Jak wiadomo wojna trwała dalej. Rząd polski nie kapitulował. Na emigracji kontynuowały działalność tak władze, jak i polskie siły zbrojne. Na ziemiach polskich działały polskie władze konspiracyjne. Kontynuowana przy współudziale Polski wojna faktycznie zakończyła się klęską Niemiec i zwycięstwem koalicji antyfaszystowskiej z udziałem Polski.

Charakterystyczna dla autora jest przy tym metoda odciążania Hitlera i III Rzeszy z odpowiedzialności za przestępstwa przeciw narodowi polskiemu i przeczucanie jej na inne państwa.

Utworzenie PRL i ukształtowanie granic odrodzonego państwa polskiego przedstawiono w sposób niemal karykaturalny, jako realizację z góry zamierzonego Stalinowskiego planu przesunięcia strefy wpływów ZSRR na zachód. Utworzenie PKWN 21 lipca 1944 r. autor traktuje jako zamach stanu zmierzający do odsunięcia od władzy legalnego, broniącego suwerennych praw polskiego rządu (s. 201). W tym kontekście opisuje on też powstanie warszawskie i inne wydarzenia. Dowodzi, że Stalinowi chodziło o wyniszczenie polskiej warstwy przywódczej, elity umysłowej (s. 203). Rządy PRL prezentowane są jako „agentura”

²⁰ K. M. Pospieszalski. *Sprawa 58 000 „Volksdeutschów”*. „Dokumenta Occupationis” t. VII. Poznań 1959.

²¹ P. Aurich, *Der deutsch-polnische September 1939. Eine Volksgruppe zwischen den Fronten*. München—Wien 1969, s. 11.

Moskwy" (s. 201), a problem granic to po prostu problem rekompensaty. Ponieważ Polska poniosła straty terytorialne, na wschodzie musiano dać jej rekompensatę kosztem pokonanych Niemców na północy i zachodzie (s. 209). Autor współczuje ludności polskiej „przepędzanej” ze wschodu, by na tym tle ukazać tragedię „przepędzonych” Niemców. Za paradoksalny uznaje fakt, że wojna podjęta rzekomo w obronie Polski zakończyła się narzuceniem Polakom wrogiego im rządu, okrojeniem terytorium Polski, przesunięciem całego państwa ze wschodu na zachód i przesiedleniem jej ludności (ss. 209 - 212). Oczywiście gorzej potraktowano Niemców. Liczba Niemców zamieszkałych w Polsce do 1939 r. wzrosła tu nagle do 1,3 mln (s. 213), liczbę Niemców zamieszkałych na terenach przejętych przez Polskę w 1945 r. ustala on na 8,8 mln. Autor dowodzi, że do 1949 r. ucieczka i „przepędzenia” objęły 7,2 mln Niemców i 380 tys. gdańszczan. Tyłko w obozach polskich śmierć poniosło rzekomo 200 tys. osób. Na przejętych przez Polskę obszarach w końcu 1950 r. pozostać miało — według Roosa — 1190 tys. Niemców, 30 tys. gdańszczan i 430 tys. byłych obywateli polskich niemieckiej narodowości (dawna mniejszość niemiecka). Liczbę autochtonów autor szacuje na 1360 tys. osób zakładając z góry, że byli to w większości Niemcy zmuszani z różnych powodów do zadeklarowania polskości (s. 216). Polemika z Roosem w tych zagadnieniach wymagałaby napisania nowej książki. Polska literatura przedmiotu w tej kwestii jest bardzo bogata²². Od autora należałoby oczekiwać przynajmniej zastosowania się do zaleceń Komisji Podręcznikowej PRL - RFN²³.

Autor nie uznaje układów poczdamskich za ostateczne uregulowanie spraw granicznych, a układ w Zgorzelcu pomiędzy PRL i NRD 6 lipca 1950 r. nazywa deklaracją „polsko-środkowo niemiecką” lub układami Polski z „rządem SBZ”, czyli radzieckiej strefy okupacyjnej (s. 218). Zdaniem Roosa, układy te nie mają prawnomiędzynarodowego znaczenia, ponieważ nie zostały uznane przez inne państwa poza „blokiem wschodnim” (s. 218). Zapewne inaczej problem ten przedstawiał się, gdy autor pisał te słowa w 1959 r., inaczej gdy ukazało się III wydanie tej pracy w 1979 r. Autor uznał jednak, że i w tym wypadku napisany przezeń tekst nie stracił swej aktualności i nie poprawił go. Prezentując wydarzenia w Polsce w latach 1945 - 1956 autor koncentruje swą uwagę jednostronnie na walce z opozycją, represjach itp. Pomija zarazem całą złożoną problematykę odbudowy państwa i reform społecznych.

Jak wspomniano wyżej, dodane w III wydaniu dwa ostatnie podrozdziały napisane są w nieco innej tonacji. Autor pisze z sympatią o narodzie polskim i jego dokonaniach, pozytywnie ocenia przywódców (Gomułka, Gierek) podaje dużo informacji szczegółowych. Za główne osiągnięcie tego okresu uznaje on likwidację przeludnienia na wsi i wprowadzenie pełnego zatrudnienia, osiągnięcie wysokich plonów w rolnictwie (wyższe niż w USA i ZSRR), upowszechnienie oświaty, rozwój kultury itp. Zdaniem Roosa, w Polsce wystąpiły pewne wynaturzenia biurokratyczne, doszło do nieporozumień pomiędzy partią a przedstawicielami tzw. środowisk twórczych (ss. 280 - 281). Autor ukazuje jednak przyczyny tych trudności,

²² J. Frieske, *Materiały do bibliografii okupacji hitlerowskiej w Polsce. Piśmiennictwo polskie za lata 1944 - 1968*. Warszawa 1978. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

²³ Gemeinsame Deutsch-Polnische Schulbuchkommission. *Empfehlungen für Schulbücher der Geschichte und Geographie in der Bundesrepublik Deutschland und in der Volksrepublik Polen*. Braunschweig 1977.

usprawiedliwia politykę partii i rządu, zwraca uwagę na liberalizm panujący w Polsce itp. Analizując wydarzenia z grudnia 1970 r. Roos pisze, iż robotnicy polscy nie występowali przeciw socjalizmowi, lecz przeciw wypaczeniom socjalizmu, za jego uzdrowieniem (s. 267).

Autor zdobył się również na słowa krytyki pod adresem polityki rewizjonizmu granicznego w RFN (ss. 284 - 285); przedstawił przesłanki polityki zagranicznej PRL, dążenie rządu PRL do normalizacji stosunków i pokoju (s. 286). W dalszym ciągu podtrzymuje on jednak wysuniętą wcześniej teorię rekompensaty pisząc, że rzekomo nawet sami Polacy od 1964 r. przestali posługiwać się argumentacją historyczną wobec Ziem Zachodnich i Północnych i przejęli tezę o rekompensacie (s. 285). Twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości.

Z faktów przytoczonych przez Roosa wynika, że uprawiana przez koalicję CDU/CSU polityka rewanżu nie zdała egzaminu i już min. G. Schröder w 1966 r. zapoczątkował politykę szukania porozumienia z Polską (s. 287). Oficjalnie stwierdza on jednak, że polityka porozumienia i odprężenia mogła dojść do skutku dopiero w momencie, gdy w obu krajach do głosu doszły młodsze roczniki nie pamiętające bezpośrednio wojny (s. 288). Teza ta nie znajduje uzasadnienia w źródłach; politykę tę po obu stronach realizowali jednak ludzie reprezentujący generację wojenną. Autor nie ma dość odwagi, by postawić kropkę nad „i” i jednoznacznie stwierdzić, że polityka zwalczania przez RFN skutków wojny doprowadziła państwo to do izolacji na forum międzynarodowym. Porozumienie o podstawach normalizacji stosunków pomiędzy RFN i PRL z 7 grudnia 1970 r. mogło dojść do skutku dopiero z chwilą wycofania się RFN z nierealnej polityki nieuznawania NRD i granicy zachodniej Polski. Sam układ z 7 grudnia 1970 r. został omówiony dość szczegółowo. Autor przyznaje, że przez podpisanie tego dokumentu RFN uznała granicę zachodnią Polski, wyrzekła się roszczeń prawnych wobec Polski, znikła także podstawa do utrzymywania mitu o rzekomej przewadze kulturowej narodu niemieckiego nad Polską (s. 290).

Bardzo wysoko ocenia też Roos osiągnięcia PRL w ostatnich latach (1971 - 1978). Autor zebrał dużo informacji szczegółowych o rozwoju przemysłu, rolnictwa, handlu, rzemiosła, oświaty, kultury itp. Sytuację panującą w Polsce ocenia on bardzo pozytywnie. W nawiązaniu do prezentowanych wcześniej tez sytuację polityczną w Polsce przeciwstawia on jednak sytuacji panującej w ZSRR, NRD i Rumunii (ss. 323 - 324). Podkreśla on związki Polski z kulturą zachodnią, daje do zrozumienia, że społeczeństwo polskie, a zwłaszcza tzw. inteligencja twórcza, nie aprobują radzieckiego modelu socjalizmu, szukają łączności z Zachodem, ale nie wyrażają tych dążeń głośno, ze względu na swe uzależnienie od ZSRR (s. 324). Jest to teza obliczona na skłócenie Polski z ZSRR, osłabienie jej więzi z państwami obozu socjalistycznego, przyciągnięcia jej do burżuazyjnych demokracji Zachodu. W podobnym duchu analizuje on również stosunki panujące pomiędzy państwem i kościołem. Problematyce tej autor poświęcił bardzo dużo uwagi. Proporcjonalnie biorąc mało pisze on natomiast o rozwoju kultury polskiej, a szczególnie o wkładzie tej kultury do rozwoju kultury europejskiej. To samo odnosi się do badań naukowych. W rozdziałach tych część informacji pochodzi ze źródeł oficjalnych, część natomiast jest trudna do zweryfikowania.

Generalnie biorąc ostatnie dwa podrozdziały książki obejmujące lata 1957 - 1978 prezentują się dużo lepiej niż rozdziały wcześniejsze. Omawiana pozycja nie jest tyle historią narodu, ile historią państwa polskiego w latach 1918 - 1978. Chociaż sprawom ustroju państwa autor nie poświęcił dostatecznej uwagi. Praca w całości utrzymana jest w tonie popularnonaukowym. Autor nie stroni od podawania in-

formacji sensacyjnych. Praca ma bardzo nierówny charakter. Zawiera ona dużo informacji, ale równocześnie wiele błędnych ocen, nieuzasadnionych wniosków i porównań, a nawet błędów faktograficznych.

I tak np. Piłsudski wystąpił w Tymczasowej Rady Stanu nie 24 VII 1907 r. (jak pisze autor na str. 33) lecz 2 tegoż miesiąca; traktat Brzeski ze strony radzieckiej podpisał nie L. Trocki (s. 37), lecz G. J. Sokolnikow; Piłsudski został marszałkiem nie w 1918 r. (s. 48), lecz 19 marca 1920 r. i to nie drogą „aklamacji” lecz samozwańczo; nie ma dowodów świadczących o bezpośredniej inspiracji zamachu 5 stycznia 1919 r. ze strony Piłsudskiego (s. 50), niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby posła niemieckiego w Warszawie hr. H. Kesslera odwołał wiceminister T. Filipowicz bez porozumienia z naczelnikiem państwa (s. 53); wybór W. Trąpczyńskiego na marszałka Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. nie był symbolem zjednoczenia Wielkopolski z Królestwem (s. 57) — zjednoczenie to nastąpiło znacznie później; wybory do sejmu w 1930 r. przeprowadzone nie 17 (s. 122), lecz 16 XI; Wera Kostrzewa (s. 149) nie była uczennicą R. Luksemburg — były to działaczki prezentujące diametralnie odmienne stanowisko lewicy polskiej w kwestii narodowej; A. Warskiego, Koszutską i J. Leńskiego autor wrzucił do jednego „worka” trockilistowskiego (s. 149), tymczasem prezentowali oni dwie różne, zwalczające się, lecz nie mające nic wspólnego z trockizmem orientacje w KPP; rozmowa Sikorski — Stalin z 3 XII 1941 r. miała miejsce nie w Kujbyszewie (s. 185), lecz w Moskwie. Przykłady tego typu można by mnożyć.

Autor nie stosuje też odnośników do źródeł ani nie zestawił bibliografii. Trudno ustalić na jakiej podstawie opiera on swoje informacje; trudno je też zweryfikować.

W tej sytuacji książkę w całości trudno uznać za wzór godny uznania. Nawet dopisane ostatnio fragmenty nie są wolne od dość przejrzystej tendencji politycznej zmierzającej do podkreślenia szczególnej roli Polski w obozie państw socjalistycznych, osłabienia więzi Polski z tymi państwami itp.

Antoni Czubiński

JERZY TYRANOWSKI: *Sukcesja państw a traktaty w sprawie granic*. Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Seria Prawo nr 89, Poznań 1979, 273 ss.

Trzy studia w przedmiocie umów dotyczących granic, sukcesji państw w odniesieniu do umów granicznych oraz sporów granicznych i sporów terytorialnych w kontekście sukcesji państw opublikowane przez Tyranowskiego w latach 1973-1976 zapowiadały większą pracę poświęconą sukcesji państw w przedmiocie traktatów granicznych¹. Pełna prezentacja tego zagadnienia nastąpiła w recenzowanej,

¹ J. Tyranowski, *Umowy dotyczące granic*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 10/1973; tenże, *Sukcesja państw w odniesieniu do umów granicznych*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 8-9/1974; tenże, *Spy graniczne i spory terytorialne a sukcesja*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 10/1976.